

# Gazeta Olsztyńska.

„GAZETA OLSZTYŃSKA“ z bezpłatnym dodatkiem „GOŚĆ NIEDZIELNY“ wychodzi dwa razy na tydzień: co środę i sobotę. — Ko w drukarni 60 fen., na pocztach 75 fen., z odnośzeniem w dom przez listowego 1 markę. — Za ogłoszenia płaci się 10 fen. od miejsca Reklamy 15 fen. od wiersza. — Listy adresować: „Gazeta Olsztyńska“ Allenstein. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej

**Ojców mowy, Ojców Wiary — Brońmy zgodnie: młody, stary.**

## Do Czytelników.

Ostatni kwartał starego roku się kończy i czas zapisywać Gazetę na nowy kwartał.

Czytelników naszych dotychczasowych usilnie prosimy, aby nie tylko sami wcześniej, o ile możliwości zaraż „Gazetę Olsztyńską“ na nowy kwartał sobie zapisali, ale i w kołach swych przyjaciół, sąsiadów, znajomych i krewnych o coraz nowych Czytelników się starali. Im większe będzie koło czytelników, tem prędzej będziemy mogli dla Gazety coś więcej uczynić, to jest wydając ją częściej, lub powiększając dodatek. Ale i dla nas samych i dla sprawy naszej będzie lepiej, gdy ludzie więcej Gazet będą czytali.

Czasy dla nas katolików-Polaków są obecnie bardzo ciężkie, a bodaj, czy się na jeszcze cięższe nie zanosi. Żeby nie upaść na duchu, żeby wiedzieć, z kąd niebezpieczeństwo idzie i jak się przed nim bronić, żeby i o rzeczach wiary i narodowości być dobrze pouczonym, trzeba koniecznie w każdym domu mieć Gazetę **katolicką i polską**. Gazet niemieckich trzeba się wystrzegać, o ile możliwości wcale w domu ich nie mieć, bo przez nie duch obojętnie dla własnej sprawy, wytwarza się nawet nieraz pogarda dla własnego języka i zachwalanie modnej niemieczyny. Dla nas zaś płynie z tego szkoda nie tylko pod względem narodowym, ale i co głośniejsza, pod względem religijnym.

Nieprzyjaciele narodowości polskiej i naszej Gazety na Warmii pocieszają się tem, że „Gazeta Olsztyńska“ mało zawsze jeszcze ma Czytelników, czyli, jak się dowcipnie jakiś korespondent z Brunsbergi do „Neisser Zeitung“ wyraził, „cierpi Gazeta na chroniczny brak abonentów“. Co prawda, na tysiące abonentów swych jeszcze Gazeta nie liczy, gdyż bodaj gdzie tak trudne są warunki do wydawania gazety jak na polskiej Warmii. Nawet jedna z gazet niemieckich, jaka od 12-tu lat tu wychodzi, ledwo 300 ma abonentów. Dwie gazety w czasie istnienia naszego pisma już upadły, mimo pomocy, a trzecią byłby „Warmiak“. Nie taimy więc, że Gazeta ma do walczenia o swą egzystencję, ale gdy się zważy stosunki, okoliczności i przeciwności, wśród jakich wychodzi, jesteśmy jeszcze zawsze zadowoleni i z liczby abonentów i z poparcia, mając nadzieję, że będzie jeszcze lepiej.

Aby zaś było lepiej, żądamy nie wiele od naszych Czytelników. Niech teraz przy końcu kwartału dołożą starań, aby liczba czytelników się powiększyła, aby w każdym domu i w każdej rodzinie była Gazeta. Przysłużą się przez to wielce sprawie katolickiej i polskiej, a zamkną buzię tym, co nie z życzliwości, ale z obłudy biadają nad małą liczbą Czytelników Gazety. Prosimy więc bardzo o liczne wcześnie zapisywanie Gazety na nowy kwartał.

„Gazeta Olsztyńska“ z dodatkiem „Gość niedzielny“ kosztuje na wszystkich pocztach tylko 75 fen. kwartalnie, z odnośzeniem w dom 1 markę.

Zapisujcie, czytajcie i rozszerzajcie „Gazetę Olsztyńską“.

## Co słyhać w świecie?

**Niemcy.** Całe nowe prawo sądowe, jakie w Niemczech zaprowadzone być miało i nad czem posłowie parlamentu już 2 lata radzili, zostało odrzucone. Rada związkowa nie chciała bowiem przystać na żądanie większości posłów, aby w izbach karanych zasiadało jak dotąd pięć sędziów, lecz uparła się, aby tylko trzech sędziów w niej zasiadało. Cała więc dwuletnia praca parlamentu poszła na nie. Przy obradach nad tą sprawą przemawiali z Polaków posłowie ks. dr. Wolszlegier i pan Czarliński, uzalając się na rozporządzenie prezydenta sądu nadziemiańskiego w Kwidzynie, które nakazuje brać tłumaczy sądowych dopiero w takim razie, gdy stawiający się w żaden sposób po niemiecku rozmówić się nie potrafi.

— W sejmie pruskim wystósowali posłowie centrowi do rządu ważne zapytanie czyli interpelacyę. Chcą wiedzieć, czy rząd wie o tem, że na Górnym Ślązku policya rozwiązała kilka zebrań dla tego, że na nich nie mówiono po niemiecku i co myśli w tej sprawie zrobić. Szkoda tylko, że dopiero po Świętach o tem będzie mowa.

— Parlament niemiecki rozjechał się na wakacje świąteczne w piątek 18 b. m. i zbierze się znów 12 stycznia r. p. na posiedzenie, na którym się rozpoczną obrady nad etatem spraw wewnętrznych. Przed wakacjami świątecznymi załatwił się parlament z projektem o zmianie w sądownictwie, z układem z Francją o Tunis, oraz z kilku wyborami, które komisya rugów wyborczych uznała za nieważne.

— Katolicka „Germania“ przypomina, że na dniu 20 grudnia mija lat 25, jak ogłoszono w Prusach pierwszy paragraf „walki kulturalnej“, tak zwany od kazalnicy, który wcielono do prawa karnego. Wedle tego paragrafu wolno jest pociągać do kary duchownego albo innego sługę religijnego, który podczas wykonywania swego powołania publicznie przed rzeszą ludzi, albo w kościele albo też na innem miejscu przezuaczonym na religijne zebrania, rozbiiera sprawy państwowe w ten sposób, że to się może przyczynić do zakłócenia spokoju; to samo dotyczy, jeżeli duchowny rozszerza pisma mogące zakłócić spokój publiczny; może być karany do dwóch lat. „Germania“ nazywa tę chwilę smutnym „jubileuszem“ a tem smutniejszym jest, że to prawo pozostało dotychczas w całej mocy jako resztkę walki kulturalnej. Prawo o kazalnicy jest bowiem ostrą bronią przeciw katolickiemu Kościołowi, które miało na celu zamknąć usta duchownym i związać ręce w ich czynnościach kościelnych. Ten smutny jubileusz przypomina nam w całej pełni walkę kulturalną, jej powstanie i przebieg, oraz jej nie udanie się. Wszystko to

było owocem liberalizmu, który mu Bismarck, który miał przelamać potęgę Kościoła i duchowieństwo i lud katolicki nie przeciwko tym napaściom walce odnieśli zwycięstwo.

— Żydzi w Prusach wysyła do ministra oświaty, aby po szkołach multannyh zaprowadzono przymusową ukę religii żydowskiej. Takich petycji słano już od 600 gmin. Tylko jedna gmina żydowska nie przyłączyła się do tych petycji, gdyż większość rektorów kolegium żydowskiego wolę dowolną naukę religii żydowskiej, no minister oświaty przychyliła się do żydów, tylko okazały się wielkie wości, czy znajdzie się dostateczna przez państwo wykształconych do tego przedmiotu sił nauczycielskich naryum, którego założenie już jest ma mieć swą siedzibę w Berlinie.

**Hiszpania** jest wprawdzie leką, ale jako kraj katolicki z bliższą ze strony naszej uwagę była ona mocarstwem pierwszorzędem ogromnych przestrzeni w Ameryce, koniec XV i na początku XVI wieku, zdobycie Neapolu i podboje w północnej Afryce, oraz w Azji postawiły królów hiszpańskich Ferdynanda V (Katolickiego), Karóla I i Filipa II na szczycie rzadkiej potęgi. Dzierzawy ich były tak rozległe, że w nich nigdy słońce nie zachodziło. Ale już za Filipa III (na początku XVII wieku) zaczęła Hiszpania chylić się do upadku, a za niedołężnych jego następców szybko spadała ze szczybla na szczybel, posiadłości morskie traciła jedną po drugiej, aż z ogromnych nabytków pozostały jej tylko wyspy Filipińskie w Azji, Kuba w Ameryce i niektóre pomniejszych. Niezmierne stopy złota, gromadzone zewsząd, nie zdołały zapewnić Hiszpanom wielkości na czas dłuższy, jakby na świadectwo, że trwałe szczęście polega na innych podwalinach — i dzisiaj państwo ich odgrywa rolę skromną, zeszło do mocarstw drugorzędnych.

## Wiadomości kościelne.

**Warmińska dyecezya.** Kolekty zbierane w roku 1895 po kościołach naszej dyecezyi przyniosły: Kolekta Towarzystwa św. Michała (Świętopietrze) 3 tysiące marek, na misye afrykańskie 4300 ur., kolekta św. Józefa dla Ziemi świętej 2800 marek, dla zakładu idiotów w Rastemborku i kolonii roboczej w Karlshot po 555 marek.

**Korespondencye „Gazety Olsztyńskiej“**

**Z parafii Klebarskiej.**

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! Kochani Czytelnicy „Gazety Olsztyńskiej“.

kiej! Chciałbym parę słów do Gazety prześlić, boć teraz wieczory długie, więc czasu więcej do czytania i pisania. Zeszłej nocy to pisano korespondencje z Westfalii, z Głogowa, Wartemborka, Lęgajna i Klebarka, ale się już nikt nie odezwie, nie wiem, czy ci ludzie zapomnieli o Gazecie, lub że nie żyją. Postanowiłem więc ja się z nimi zobaczyć, ale nie wiem, czy mnie Czytelnicy lub pochwalać. Ale niech będzie to ja zacznę.

do kościoła w uroczystość świętą, rychłom oczu nie zepsuł od siebie, a na szosie panował. A co to panowie jadą na saniach też z sobą sianie lakierowane, różki, dekory atlasowe, dzwonek wozu też wyginane, a sianie wysoko, że państwa w powidzieć. Czeladnika ani robotnika wóz ani sianie nie zabierze, bo posmolili. Tak to szerzy się ta

Wtedy ja służyłem u gospodarza, to miał on dwóch parobków, dwóch chłopów, pięć dziewcząt i jeszcze parę chłopów na parobek i tam było 12-ście koni, 30 sztuk owiec, 8 wołów i mieli wszyscy robotę, bo szynów nie było. Chłopi młócili wtedy korzec i wszyscy się dobrze mieli, a gospodarz wyszedł na swoje. Teraz ledwo gospodarz boże wymaszynuje, to dalej z nim do domu a w domu nie ma nic.

Nieżyczliwość też panuje wielka pomiędzy ludźmi. Kiedy robotny człowiek chce pożyczyć na kawał ziemi, aby działać i siebie wraz z żoną mógł wychować, mu zazdroszczą i powiadają, że chłop do sochy, ale nie za gburą. Parobka ziewkę trudno na wsi dostać, bo przy gospodarzu, to obiecują bez sto marek, ale na wsi Marcina wyrachują wszystko i czeladnic nie dostanie. To też nie dziwota, że chłop do Westfalii idzie, boć trudno mu w domu za darmo pracować, a potem się

## 18) NIEWOLI U ROZBÓJNIKA MORSKIEGO. Opowiadanie.

(Dokończenie.)

Na pokładzie stał nasz mały przyjaciel Franciszek, O. Izydor i słufierz nożyczek, poczciwy Eliasz. Niezwykle światło tryskało z oczu chłopca: nie posiadał się wcale z radości, gdy okręt zawijał do portu. Księżyc tymczasem wszedł na niebo i oświecał wybrzeże morskie i miasto.

— Widzicie tam tę wysmukłą wieżę, ojcze Izydorze, wołał chłopiec, oto jest klasztor św. Mikołaja. Tam mieszka mój przyjaciel, stary brat Krysztof, tam też chciała mnie moja dobra matka do szkoły posyłać, i to właśnie w ten dzień o tem mówiła, gdyśmy naszego ojca oczekiwali i w którym to dniu zostałem przez korsarzy porwany. Był to, mój Boże, dla mnie bardzo smutny wieczór wtenczas, a ile dni smutnych po nim nastąpiło! No, ale teraz wszystko już skończone, Bogu i Matce Najświętszej niech będą stokrotne dzięki. A tam dalej w lewo od klasztoru widzicie tę piękną kupę drzew? Jestto ogród mego ojca, a ten biały dom, który pomiędzy drzewami widać, to również nasz dom, okna są w izbach oświecone; ach, co moja biedna matka na to powie, gdy mnie naraz przy sobie ujrzy! a ojciec, a poczciwy, stary Ignacy?

— Tak moje dziecko — odparł ksiądz, będzie to wielka radość, za które Panu Bogu i Matce Boskiej całe życie nasze jesteśmy zobowiązani najgorętsze modły zasylać, nie tylko bowiem z ziemskiej niewoli jesteśmy uwolnieni, lecz uniknęliśmy niebezpieczeństwa zatracenia wiary świętej, a tem samem gorszej niewoli po śmierci

Kończąc, pozdrawiam wszystkich Czytelników i Szanowną Redakcyę i życzę jak najwięcej abonentów na nowy kwartał. Stały Czytelnik.

(Aby Szan. korespondenta i wogóle Czytelników naszych pobudzić do pisania, umieściliśmy powyższą korespondencją, choć nie na wszystko, co w niej powiedziane, się zgadzamy. Prawda, że zbytek, parada i pycha rozprzestrzeniły się dziś bardzo, ale to nietylko u gospodarzy, ale pomiędzy wszystkimi stanami. Niejeden z gospodarzy i dziś żyje skromnie, nie ma powozów ani cugów, bo go na to nie stać, a za to niejeden parobek paraduje, jakby mu się pół wsi należało. Są stroje i zbytki i pomiędzy kobietami, ale też nie można powiedzieć, aby tylko pomiędzy gospodarskimi, bo stósunkowo biedne dziewczyny więcej jeszcze na stroje wydają, choćby i w gębę nie było co włożyć. Jakie czasy — tacy ludzie. Przypisek redakcyi »Gazety Olsztyńskiej«).

### Rodzice polscy! uczcie dzieci wasze czytać i pisać po polsku!

#### Wiadomości z Warmii i z dalszymi stronami.

\* Olsztyn. We wtorek odbył się tu targ na bydło, na który spędzono tylko średnio inwentarza. Płacono dość dobrze tłuste bydło i świnię tłustą za centnar żywej wagi po 30 do 33 mr. Targ na konie był kiepski. — Środowy jarmark odbył się przy brzydkiej zawierusze śnieżnej, skutkiem czego handlarze i rzemieślnicy też kiepski mieli interes.

— Mistrz stolarski Karol N. ze Starego Wierokuba prowadzi ciekawy proces. Posiada on dom i ogród warzywny i owocowy, od czego według aktów ksiąg gruntowych miał płacić rocznie fiskusowi podatku 2 marki. Ów stolarz udał się do Westfalii i był tam dwa lata, zostawiwszy żonę i dzieci w domu. W tym czasie przychodziły we-

naszej, w jakiej byliśmy u Achmeda.

— Lecz patrz Franciszku, już jesteśmy w porcie; oto kapitan daje rozkaz, aby kotwicę zarzucono.

I rzeczywiście po kilka minutach wsiadł O. Izydor, Franciszek i Eliasz do łodzi, która ich miała zawieść do brzegu. Prawie w tem samym miejscu, gdzie przed pół rokiem chłopca porwano i teraz przybito do lądu. Franciszek nie omieszkał miejsca tego swym towarzyszący pokazać, poczem udali się wszyscy do domu jego rodziców.

— Gdybyś tak nagle wpadł do domu, mogłoby twej kochanej matce zaszkodzić, — rzekł O. Izydor; — zostań zatem kilka chwil w ogrodzie, a w tym czasie przygotowujemy ją nieco na twoje przyjęcie.

Rada taka nie była wprawdzie bardzo chłopcu po myśli, lecz z drugiej strony uznając słusność swego przyjaciela, usłuchał jej; minuty wydawały mu się godzinami, lecz i one w końcu minęły.

— Ceko, Ceko, gdzie jesteś? — wołała drżącym od radości głosem matka, a już leżał biedny chłopiec w jej objęciach... Gdy się nim już nieco nacieszyła, ścisła i całowała Franciszek ojca, a także i z radości zupełnie od zmysłów odchodzącego starego Ignacego.

Po pierwszych radosnych wybuchach zebrali się wszyscy za stołem, zastawionym najlepszymi potrawami i jak można sobie wystawić wszyscy uszczęśliwieni bez miary.

Dopiero po kilku dniach pozwolił pan Dżiowani czeigodnemu O. Izydorowi wrócić do swych parafian. Poczciwi ludzie przyjęli swego duszpasterza z największą radością. Nie przestawali oni nigdy zanosić gorących modłów do Boga za szczęśli-

zwania o podatek, ale że żona po niemiecku nie umiała, więc papiery odrzucała na bok, nie przekonawszy się, o co chodzi. Tymczasem fiskus za dwa lata nie zapłaconego podatku, czyli za 4 marki podał posiadłość na sprzedanie i sądowo sprzedano teraz ją za 1000 mr. Można sobie wystawić zadziwienie stolarza, gdy się dowiedział, że jego posiadłość znajduje się w obcych rękach. Przybywszy do domu, wytoczył skargę fiskusowi o zwrot całej wartości posiadłości, gdyż wedle zeznania jego i świadków było jeszcze w domu tyle rzeczy, że je za 4 marki można było fantować. Przegrawszy proces we wszystkich instancjach, udał się ów stolarz po rozstrzygnięciu do kamergerychtu w Berlinie.

— Tutejszy urząd prowiantowy ogłasza, że nie zakupuje więcej żyta, natomiast mogą dowozić różnicy w każdej ilości owies, siano i słomę.

— Z izby karniej dnia 12-go grudnia.

1) Rozwiedziona i kilkakrotnie już karana, za złodziejstwo nawet 4 latami cuchthauzu, Szarlota Klesny urodzona Thurau ztąd skazaną została na 6 miesięcy więzienia za ponowną kradzież. Skradła ona dwie koszule w wartości 6 marek przecze Elżbiecie Erdmann w ulicy Tylnej kościelnej. — 2) Gospodyni Teresa Pruss z Galindów, która za fałszywe oskarżenie odsiada karę więzienną 2 lata i 3 miesiące, otrzymała dodatkowo 3 miesiące więzienia za obrazę sołtysa Birkholz. — 3) Robotnik Sagański, dawniej w Buchwałdzie, skazany został na 3 miesiące więzienia za fałszywe oskarżenie robotnika Teodora Otto o krzywoprzysięstwo. — 4) Gospodarz Antoni Langkau i grózek Franciszek Neumann z Gadów skazani zostali na 15 marek kary lub 3 dni więzienia za nieprawne polowanie. Schwycili oni jaźwca i zatrzymali go dla siebie, choć nie mieli prawa do polowania, a nadto w czasie zakazanym.

— Zwyczajne zebrenie tutejszego pol-

wy jego powrót, gdy go więc teraz zdrowego pomiędzy sobą zobaczyli, radość ich nie miała granic.

Staremu Eliaszowi założył pan Dżiowani taki sam interes, jaki tenże posiadał w Tunisie. Oprócz tego obdarzył go większym datkiem pieniężnym, Takim więc sposobem miał poczciwy starzec zapewniony chleb swój aż do śmierci.

Franciszka posyłałi rodzice do szkoły klasztoru św. Mikołaja. Ku wielkiej pociesze rodziców chłopiec uczył się bardzo pilnie, w każdej klasie był zawsze pierwszym uczniem, a z roku na rok rósł w enocie pobożności i bojaźni Bożej. Nic więc dziwnego, że gdy szkoły ukończył, poświęcił się stanowi duchownemu, z czego się rodzice bardzo cieszyli. Po kilku zaś latach wstąpił do klasztoru OO. Benedyktynów pod imieniem O. Leona.

Jak się w kilka lat później O. Izydor od pozostałego w Tunisie O. Ludwika dowiedział, to i Achmeda zasłużona kara nie minęła. Po owej pamiętnej nocy dla naszych znajomych, w której to Eliasz o mało nie uśmiercił korsarza, chorował ten ostatni dość długi czas. Gdy wreszcie wrócił zupełnie do zdrowia, przedsięwziął nową wycieczkę zbójczą na brzegi Sycylii. Słusznie jednak przysłowie mówi: „Pan Bóg nierychliwy, ale sprawiedliwy“, gdy bowiem pewnego dnia krążył po wybrzeżu Morza Śródziemnego spotkał się oko w oko z hiszpańskim okrętem wojennym i to z tym samym, który go już raz ścigał. Po dość długiej i zaciętej walce opanowali Hiszpanie korsarski okręt, a opryszków, których przy życiu zastali, wraz z Achmedem po krótkim sądzie popowieszali na masztach okrętu.

sko-katolickiego Towarzystwa »Zgoda« odbędzie się w niedzielę, 20 grudnia po południu o 5-tęj w lokalu p. Eichla przy ulicy Lipsztackiej. O liczny udział tak członków jak i mających chęć przystąpienia do Towarzystwa uprasza Zarząd.

— Aresztowano tu dwóch podoficerów od dragonów, którzy mieli się dopuścić kradzieży.

— »Warmiak«, jak się zdaje, będzie tymczasowo dalej wychodził, gdyż wzywanych Czytelników do przedpłaty na nowy kwartał, pisząc zarazem, że »przeciwnicy radzi by mu pogrzeb wyprawić«. Ponieważ my pierwsi z gazet polskich o zawieszeniu »Warmiaka« donieśliśmy, dla tego musimy ogłosić, w jaki sposób się to stało. Do redakcyi naszej przybył były współpracownik »Warmiaka«, niejaki pan Sikorski z Poznańskiego i doniósł nam, że mu miejsce wypowiedziano, bo od 1 stycznia »Warmiak«, przestanie wychodzić. To samo dowiedzieliśmy się od ludzi, z którymi ma styczność podpisujący »Warmiaka« zecer p. Drozdowski. Nadto już przed blisko trzema tygodniami napisano w »Ermländische Ztg.«, że nie ma kogo; ktoby »Warmiaka« pisał, ani kogo, ktoby na niego pisał. Proponowano też w »Ermländische Ztg.«, aby, jeżeli »Warmiak« utrzymać się nie da, założono w Brunsbergu polskie pismo, na wzór »Przewodników katolickich« wychodzących we Wrocławiu i w Poznaniu. O tem wszystkiem »Warmiak« wiedział, a ani słowem, ani za, ani przeciw temu się nie oświadczył. Czytelnicy nasi, a nawet i »Warmiaka« żądali wprost od nas, abyśmy napisali, co o »Warmiaku« wiemy, gdyż ci, co »Ermländische Ztg.« czytają, powiedzieli im, że »Warmiak« upadnie od 1 stycznia, a redaktor Gazety będzie się z tego cieszył. Musieliśmy więc nawet bez uciechy opisać, jak rzeczy stoją. Po naszym artykule przepowiedziano nam, że dla tego, iż prędzej niż on sam, donieśliśmy o upadku »Warmiaka«, przyjaciele jego właśnie dalej go wydawać będą. Niby się to sprawdza, ale i »Warmiak« wybaczyć nam musi, że czasem jego skóry dotknijemy, bo ludzie dziś więcej czytają, chcą wiele wiedzieć, ciekawi zwłaszcza, jak u nas sprawy stoją. Ludzie kiwają u nas głowami, że tak wszędzie grosza potrzeba, na kościoły i inne naglące rzeczy, a tu na »Warmiaka« już najmniej dwa tysiące talarów wydano i to nie na to, żeby z tego miał ktoś korzyść, tylko z powodu nieukontentowania, iż u nas wybrano kapłana katolickiego Polaka do parlamentu. Wolno wprawdzie każdemu pieniądze wydawać na co mu się spodoba, ale wolno też o tem pisać, zwłaszcza, że publicznie żądano dla »Warmiaka« 500 talarów na rok. Nie tak dawne czasy jak »Warmiak« liczył nasze ruble, niech się

nie gniewa teraz, że mu liczymy jego talary. Zresztą życzymy mu powodzenia.

— W poniedziałek i wtorek po południu słuchano w tutejszym kościele katolickim spowiedzi św. żołnierzy załogującego tu garnizonu. Katolików jest tu żołnierzy 856. Do pomocy przybyło kilku księży z sąsiedztwa, z których dwóch też jako jednoroczni ochotnicy przy wojsku służyło.

\* **Dywity.** Ks. prob. Rapierski wyleczył się zupełnie z ciężkiej i długotrwałej choroby nerkowej.

\* **Pasym.** Sprawców kradzieży u zegarmistrza J. i w handlu galanteryjnym pani St. już wykryto. Są to uczniowie. Przy poszukiwaniu w domu znaleziono cygara, sieci i miechy. Jeden z uczni piekarskich, którego już przesłuchiowano, znikł bez śladu i poszukują go teraz.

\* **Żądzbork.** Dnia 15 grudnia wybuchł tu ogień w stodole mistrza szewskiego p. Tymnik. Stodoła się spaliła, a dalszemu szerzeniu się ognia zapobiegła straż ogniowa.

\* **Reszel.** Pochowano tu ucznia prymy, Franciszka Zinka, pochodzącego z Wylimsa, który zmarł po krótkiej chorobie piersiowej.

\* **Węgorbork.** 7 grudnia rankiem znaleziono na polach stawkowskich zmarzniętą nieznaną kobietę. Zapewne kobiecina podpita sobie w drodze do domu i zmarła.

\* **Szczytno.** Strzelec Franc z 4-tęj kompanii 1-go pułku strzelców zastrzelił się. Powody samobójstwa są dotąd zupełnie nieznane, gdyż Franc był dzielnym żołnierzem i nigdy nie karany.

\* **Klusy.** W Ogródku poturbował 13-letni uczeń nie byle ojca swego. Chłopak ten uczony po niemiecku, znał pewnie dobrze na pamięć czwarte przykazanie, ale nie wiedział dobrze, co ono znaczy. Taki szkólny żak gdy się czegoś po niemiecku na pamięć nauczył, a zapytają się go, czy wie, co to znaczy, to zwykle odpowiada: ja nie wiem. Taki postęp robi to dzisiejsza szkoła!

\* **Pruski Holąd.** 13-go b. m. został nowy ks. prob. Henig przez ks. prepozyta Zagermana z polecenia Arcypasterza uroczyste w urząd swój wprowadzony. Przez to objął zarazem opiekę duchowną nad katolikami w Moraui i okolicy, którzy należą do dycezyi chełmińskiej.

\* **Elbląg.** Sąd przysięgłych skazał 48-letniego robotnika Beyera, ojca 19 dzieci, z których sześciorgo jeszcze przy życiu, na 8 lat więzienia za kazyrodztwo.

\* **Malbork.** Radzca zdrowia dr. Karól Wilczewski umarł 10 bm. w 81 roku życia. Tu praktykował więcej niż 50 lat. Przed kilku laty z powodu 50-letniego jubileuszu nadano mu tytuł honorowego obywatela miasta.

\* **Z Kartuzkiego** w Prusach Zachodnich. Wójt Hübner z Szembarku, jako przewodniczący komisji szacunkowej, wyznaczył termia dla członków tejże na dzień

8 grudnia, t. j. w uroczystość Niepokalanego Poczęcia N. P. Maryi. Jeden z członków katolików, których należy kilku do tej komisji, zaprotestował przeciwko temu, czego jednak przewodniczący nie uwzględnił, lecz wyznaczył następców (lutrów) i termin się odbył.

\* **Z Golubia** donoszą do »Geselligera«, że rejencya nie potwierdziła wyboru gospodarza Falkowskiego, Polaka, na soltysa gminy Skemsk (?). Polacy, jak się zdaje, teraz nawet już soltysami być nie mogą.

\* **Poznań.** W sobotę rano ściał kat Reindel na podwórzu tutejszego więzienia głowę robotnikowi Stawnemu ze Świątnik, który w dniu 27 marca zamordował w lesie krajkowskim narzeczoną swoją Wiktoriją Szkudlarek. O kwadrans na 9-tą wprowadzono skazanego z celi i zaprowadzono go na miejsce stracenia. Stawny był nadzwyczaj wzruszony, płakał jak dziecko i całował bezustannie krucyfiks, który trzymał w ręku.

### (Nadesłano.)

Dnia 25 listopada odbył się w Olsztynie ślub sierżanta i muzykusa wojskowego p. M. z córką restauratora pana E. Jakiś złośliwy widocznie człowiek rozpuścił pogłoskę po wielu gazetach niemieckich, że w czasie uczy weselną zjawiał się komornik sądowy i obłożył aresztem potrawy i napoje i dopiero po ugodzeniu się co do zapłaty należąc się jakimś wierzycielowi, odstąpił od fantowania potraw. Jest to wszystko wymysłem, gdyż wprawdzie był komornik sądowy w tym domu, mając jakiś interes, ale nikt z gości go nie widział, ani też o fantowaniu potraw nikt nie wie. Ponieważ wiadomość tę podały i niektóre gazety polskie, dla tego uprasza się o łaskawe sprostowanie.

### Sprzedż drzewa.

— We wtorek, dnia 22 grudnia w Bartóltach drzewo na opał.

Do dzisiejszego numeru dołączamy kartki do zapisywania »Gazety Olsztyńskiej«. Kto już kartkę z pocztą dostał, niech tę wręczy sąsiadowi lub znajomemu i nakłoni go do zapisania »Gazety Olsztyńskiej«. Prosimy koniecznie Gazetę już przed Świętami na nowy kwartał zapisać.

Do trzech ostatnich numerów dołączone były dodatki księgarni z Poznania i z Mikołowa. Niektórzy z Czytelników dopytują się teraz u nas, czy książki w tych dodatkach polecane mamy na składzie. Na to odpowiadamy, że wszystkich książek na składzie mieć nie możemy, ale można je u nas zamawiać a dostarczymy ich każdemu za tę samą cenę, jaka w dodatkach podana, bez obliczenia żadnych kosztów. Najlepiej gdy kilka osób spolem się zbierze i książki sobie zamówi, wtedy oszczędzi się i wydatku na pocztę.

### „Gazeta Handlowo-geograficzna“

organ Polskiego Towarzystwa Handlowo geograficznego (przedtém stały dodatek »Przeglądu Wszechpolskiego«) wychodzi 1 i 15 każdego miesiąca.

Prenumerata wynosi:

W monarchii Austro-Węgierskiej rocznie 3 zł., półrocznie 1 zł. 50 ct.  
W Niemczech . . . . . rocznie 6 mr., półrocznie 3 mr.

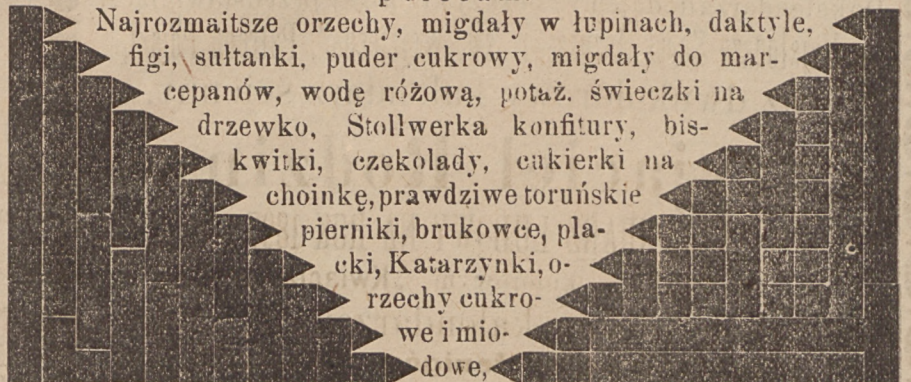
»Gazeta Handlowo-geograficzna« podaje dokładne sprawozdania o położeniu naszych rodaków poza granicami kraju, wskazówki i informacje dotyczące emigracyi i kolonizacyi, oraz ekonomicznego stanu różnych krajów, a zwłaszcza tych ziem, do których ludność wychodzi nasza podąża. »Gazeta handlowo-geograficzna« jest więc najlepszym przewodnikiem dla szukających zarobku lub lepszej doli za krajem. Celem gazety jest również popieranie przemysłu i handlu polskiego, a zwłaszcza wywozowego (eksportu) przez dostarczanie najświeższych wiadomości handlowych o stosunkach zagranicy. — Oprócz tego »Gazeta Handlowo-geograficzna« umieszczać będzie wyczerpujące sprawozdania z najnowszego ruchu naukowego geograficznego.

Redakcyja i Administracyja:

LWÓW (Lemberg, Oesterreich)  
ulica Mochnackiego 1. 12.

## NA SWIĘTA

polecam:



jako i swój dobrze zaopatrzonej skład wszelkich towarów kolonialnych i materyalnych w najlepszym gatunku i po jak najtańszych cenach.

**F. Hirschberg,**  
WARTEMBORK.

HURTOWNIE.

**JULIUSZ BLUHM,**

CZĄSTKOWO.

OLSZTYN, rynek nr. 1g (pod sieniami)

Sprzedaję za gotówkę po jak najtańszych, ale ściśle stałych cenach. otwiera z dniem dzisiejszym swą tegoroczną wielką Sprzedaż za gotówkę po jak najtańszych, ale ściśle stałych cenach.

**WYPRZEDAŻ GWIAZDKOWA.**

Wielką część mego zapasu towarów, szczególnie materye na suknie damskie, materye na ubrania dla mężczyzn, jako i dywany, firanki, nakrycia na stół, konfekcją damską itd. zniżyłem znacznie w cenie i nadarza się dla tego szczególnie pomyślna sposobność do korzystnych zakupów gwiazdkowych.

Podpadająco tanio w oddziale MATERYI NA SUKNIE są:

- Podwójnie szeroka materya na suknie w domu po 30, 38, 45 i 60 fen. za metr.
- 3/4 szer. lepsza materya wełniana w najnowszych kolorach po 75, 90 fen., 1,00, 1,20 M. za metr.
- Eleganckie materye modne najlepszego gatunku po 1,50, 1,80, 2,00 do 5,00 M. za metr.

**Największy wybór w materyach na suknie na bal i do towarzystwa.**

- Czarne materye na suknie czysto wełniane po 75, 90, fen., 1,05, 1,20, 1,50 M. za metr.
- Lepsze czarne materye w rzetelnych, nowych tkankach po 1,80, 2,25, 3,00 M. za metr.
- Nadzwyczajne nowości w jak najeleganciejszych czarnych materyach we wszystkich cenach.

Podpadająco tanio w oddziale SUKNA i BUKSKINU są:

- Bardzo trwałe bukskin niciany po 1,35, 1,80, 2,40, 3,00 M. za metr.
- Dobre modne materye na ubrania po 3,75, 4,50, 5,25, 6,00 M. za metr.
- Eleganckie materye kamgarnowe po 6,00, 7,50, 9,00, 10,50, 12,00 M. za metr.

Zamowienia podług miary pod gwarancją beznagannego leżenia wykonują się przez najlepszych tutejszych krawców.

Podpadająco tanio w oddziale KONFEKCYI DAMSKIEJ są:

- Żakiety z bardzo dobrych materyi i szczególnie dobrym wykonaniu po 3,25, 4,25, 6,00, 9,00, 12,00 M.
- Kołnierze, zupełnie nowy i szczególny krój, z materyi, pluszu, astrachan i rozmaitych kożuchów.
- Bareciki i kołnierze najnowszego kroju. Garnitury dla dzieci od 50 fen. począwszy.

**Paletoty, okrycia, płaszcze wieczorne i kożuchowe w jak największym wyborze.**

- Eleganckie żakiety tylko ostatnie nowości po 15,00, 18,00, 21,00, 24,00 M.
- Futra dla mężczyzn i kobiet po bardzo tanich cenach.
- Mufy z różnych skór po 1,00, 1,50, 2,00, 3,00 do 30,00 M.

Wielki wybór okryć kożuchowych i worów futrzanych na nogi.

**Przesyłka franko przy stałych zamówieniach od 15 marek począwszy.**

Modne żurnale i próbki zamiejscowym franko; każda wymaga jak najchętniej dozwolona.

STAŁE CENY.

Z powodu zasady sprzedawania »za gotówkę«, przyczem oszczędzam strat każdego rodzaju, jako iż powodu wielkiego obrotu jestem w możności sprowadzać tylko z najrzetelniejszych fabryk towary i takowe sprzedawać po cenach, jakie rzeczywiście tylko składy hurtowne sprzedającym z drugiej ręki udzielają.

STAŁE CENY.

Z beczki polecam: (Wino Samos za litr 1,20 M.) F. Hirschberg, (Czerw. grecki Portwein 1,50 M.) Wartembork. (Biały Portwein 1,50 i 1,60 M.)

**Kalendarz Maryański na rok 1897**

nabyć można we wszystkich księgarniach i u naszych pp. agentów — po 60 fenigów. —

Dokalendarza dodajemy 2 obrazy kolorowe przedstawiające: „Najśodsze Serce Jezusa” i „św. Wojciecha”, Patrona Polski, oraz dwukolorowy kalendarz ścienny.

**Przyjaciół Rodzinny**

CALENDARZ LUDOWY NA ROK 1897

z obrazkiem kolorowym „Kwaciarka”

i dwukolorowym kalendarzem ściennym — po 30 fenigów. —

Treść kalendarzy jest nadzwyczaj hojnie wyposażona i urozmaicona. Piękne obrazki zdobią zajmujące i poruszające powieści, zabawne humoreski i wesołe żarciki. Przy odbiorze większej ilości udziela się znacznego rabatu.

**Karol Miarka**

w Mikołowie (Nicolai O.-S.)



**UWAGA!**  
W interesie publiczności zwraca się uwagę, że prawdziwe, od 15 lat w użyciu będące od wielkiej liczby poważnych profesorów i lekarzy doświadczone aptekarza Ryszarda Brandta pigułki szwajcarskie wskutek nowego niemieckiego prawa o ochronie marek ochronnych noszą etykietę jak obok stojący wizerunek przedstawia.

**CYGARY**

poleca ze swego znacznego zapasu wielki wybór (przeszło 90 różnych gatunków), już od 2 marek za 100 sztuk

F. Hirschberg, WARTEMBORK.

NB. Poszczególnym cennikiem chętnie służę.

Kalendarze na rok 1897:

Maryański 60 fen., Gońca Wielkopolskiego 60 fen., Piast 50 fen., Nowy Poznański 50 fen., Na ciężkie czasy 25 fen. itp.

Również najrozmaitsze książki do nabożeństwa i czytania

KSIEGARNIA A. Samulskiego w Gietrzwałdzie.

Minogi Wiślane, znakomite, z własnej opiekalni, 7.50 mr. za kopę franko przez zaliczkę początową poleca C. Bartkowski w Gniewie (Mowe Westpr.)

**1200 marek**

na pierwsze miejsce i pewną hipotekę jest do wypożyczenia. Gdzie? powie drukarnia „Gazety Olsztyńskiej”.

Koniak, rum i wina poleca we wielkim wyborze Otto Gauer Następca, WARTEMBORK.